

1

Matylda Dąbrówka obudziła się wcześniej niż zwykle.

– Zapowiada się cudowny dzień – powiedziała do siebie, wstając z łóżka.

Pracę w kancelarii prawnej rozpoczynała o godzinie ósmej. W promiennym nastroju wykonała poranne zabiegi, schludnie ubrała się, stopy wsunęła w ulubione szpilki i pieszo podążyła do biura. Apartamentowiec, w którym wynajmowała kawalerkę, dzieliło zaledwie kilka metrów od kancelarii. Pracowała w niej już trzeci rok. Pierwsza posada, którą otrzymała wkrótce po ukończeniu studiów wyższych, tam też poznała narzeczonego – młody, ambitny i bardzo przystojny prawnik. Niejedna koleżanka zazdrościła Matyldzie świetnej posady i wspaniałego chłopaka. Szczęście sprzyjało jej.

Przekroczyła próg kancelarii, z uśmiechem na twarzy powitała współpracowników, zaparzyła kawę i przystąpiła do służbowych obowiązków, które przerwała dopiero, gdy w biurze pojawił się narzeczony, Gabriel Moroń, bratanek właściciela kancelarii. Podeszła do niego i pocałowała czule. Gabriel nie odwzajemnił pocałunku, odsunął się i chłodnym

tonem rzekł:

- Chcę porozmawiać z tobą. To nie może dłużej czekać.

Kiedy przeszli do pustego pomieszczenia, jednym zdaniem zakomunikował zerwanie zaręczyn. Nawet nie podał przyczyn i szybko wyszedł, nadmieniając tylko, że ma spotkanie z klientem w jego firmie. Matylda z niedowierzaniem odprowadzała wzrokiem miłość swego życia. Słowa, które usłyszała, powoli docierały do niej. Nie potrafiła pojąć, jak mogło dojść do podobnej sytuacji, byli ze sobą tacy szczęśliwi.

To nie był koniec przykrych niespodzianek, bo wnet w drzwiach stanął Bogdan Moroń.

- Czy możesz poświęcić mi kilka minut? – spytał i nie czekając na odpowiedź, powrócił do swego gabinetu.

Matylda odczekała chwilę, po czym powolnym krokiem udała się za szefem.

- Zamknij drzwi i usiądź – zalecił pan Moroń.

Matylda posłusznie wykonała polecenie i zajęła miejsce naprzeciw szefa, nie zdając sobie nawet sprawy, co czekało ją niebawem.

Bogdan Moroń wydobył z szuflady pewien dokument i wręczył pracownicy, mówiąc przy tym:

- Sama rozumiesz, że w obecnej sytuacji nie mogę postąpić inaczej.